

Tow. St. Opałko - członkiem KW

W dniu 13 lutego br. zakończyła w Krakowie dwudniowe obrady IX Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo - Wyborcza PZPR, w której udział wzięli członkowie Biura Politycznego, prezes Rady Ministrów tow. JÓZEF CYRANKIEWICZ.

Konferencja wybrała 85-osobowy Komitet Wojewódzki, 15 zastępców członków KW, Wojewódzką Komisję Rewizyjną oraz Wojewódzką Komisję Kontroli Partijnej. Na pierwszym posiedzeniu plenarnym nowo wybranego Komitetu Wojewódzkiego tow. CZESŁAW DOMAGAŁA wybrany został jednogłośnie I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego. W obradach

Konferencji wzięli udział również delegaci naszego zakładu. Tow. Stanisław OPAŁKO wybrany został na członka Komitetu Wojewódzkiego.

W czasie dwudniowych obrad dyskutowano nad realizacją trudnych i odpowiedzialnych zadań wynikających z postanowień IV Zjazdu. W sprawach dotyczących przemysłu chemicznego, a szczególnie naszych zakładów zabrał głos w dyskusji tow. St. Opałko. Konferencja zakończona została uchwałą zawierającą wytyczne realizacji zadań stojących przed naszym województwem, a tym samym przed wojewódzką organizacją partyjną w najbliższych latach.

Uwaga uczestnicy plebiscytu

Jeszcze tylko 5 dni!

Zaledwie kilka dni dzieli nas od zakończenia konkursu plebiscytu na pięciu najlepszych sportowców ziemi tarnowskiej w 1964 roku. Po 25 II 1965 r. komisja konkursowa przystąpi już do jego oceny, sprawienia kuponów i obliczenia punktów uzyskanych przez 30 kandydatów do grona najlepszych.

Podsumowanie konkursu, ogłoszenie wyników i rozdanie nagród nastąpi w dniu 2 marca br. w ZDK w Tarnowie-Swierzkowie w czasie imprezy rozrywkowej - połączonej z wieczorkiem tanecznym - na którą zapraszamy naszych czytelników, sportowców, działaczy i sympatyków sportu. Szczegóły imprezy podamy w afiszach oraz przez radiowęzeł zakładowy.

W chwili, gdy oddajemy ten numer do druku, do naszej redakcji nadeszły zawiadomienia z niektórych zakładów pracy, instytucji i organizacji, o fundowaniu nagród rzeczowych dla najlepszych sportowców.

Dyrekcja Zakładów Azotowych ufundowała aparat radiowy, zarząd ZKS „Unia” Tarnów - buty męskie z łyżwami, ZMD Spółdzielnia Pracy „Pokój” w Tarnowie wpłaciła na nagrodę 200 złotych, Zarząd Zakładowy ZMS ufundował dwutygodniowe wczasy.

Wszystkim fundatorom nagród serdecznie dziękujemy!

Oczekujemy na dalsze zawiadomienia o przyznaniu nagród.

Naszym Czytelnikom przypominamy, że ostateczny termin nadsyłania kuponów upływa z dniem 25 lutego br. (decyduje data stempla pocztowego).

Już wkrótce poznamy więc pięciu najlepszych sportowców ziemi tarnowskiej w 1964 roku. bw



Tow. Cz. Domagała - I sekretarz KW PZPR w Krakowie w towarzystwie tow. R. Kozioła zwiedza zakłady.

Ważne obrady

15 bm. odbyło się w tarnowskich „Azotach” posiedzenie egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR z udziałem członka Biura Politycznego KC i przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów tow. STEFANA JĘDRYCHOWSKIEGO, kierownika wydziału Przemysłu Ciężkiego i Komunikacji KC PZPR tow. JÓZEFA NIEDZWIEDZKIEGO, ministra przemysłu chemicznego tow. ANTONIEGO RADLIŃSKIEGO, gospodarza ziemi krakowskiej JÓZEFA NAGÓRZAŃSKIEGO, wiceministrów chemii, budownictwa i przemysłu ciężkiego, dyrektorów zjednoczeń przedsiębiorstw budujących Tarnów II.

W obradach uczestniczyli również członkowie Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego z I sekretarzem KW tow. Czesławem DOMAGAŁĄ i sekretarzami, Mieczysławem HEBDĄ, Andrzejem KAZANEC-KIM, Jerzym PEKALĄ i Edwardem TARKĄ.

Posiedzenie egzekutywy, któremu przewodniczył I sekretarz KZ PZPR tow. Ryszard KOZIOŁ - poświęcone

było omówieniu wyników realizacji uchwał II plenum KC, wyszukiwaniu rezerw produkcyjnych w tarnowskim kombinacie oraz ocenie projektu alternatywnego planu rozwoju zakładów w latach 1966 - 1970.

Szczególnie wiele uwagi poświęcono - zarówno we wprowadzeniu dyrektora naczelnego zakładów, jak i w dyskusji - realizacji zadań inwestycyjnych roku bieżącego, który można uznać za przełomowy w historii rozwoju zakładów. Ma on przynieść nie tylko efekty gospodarcze z nowo uruchomionych obiektów, ale stanowi równocześnie bazę wyjściową do właściwego przygotowania przyszłej pięcioletki.

Decydujące znaczenie będzie miało - jak to już niejednokrotnie podkreślano - uruchomienie w terminie instalacji półspalania metanu. Mimo pewnych trudności i opóźnień istnieją realne szanse wykonania w terminie zadań inwestycyjnych. Wymagać to będzie dalszej ofiarnej pracy służb budowlano-montażowych m. in. tam, gdzie to jest możliwe, przejście na dwu- i trzyzmianową pracę.

— Budowa „Tarnowa II” — mówił tow. St. Jędrzychowski

— wchodzi w decydującą fazę. Od uruchomienia obiektów, jak półspalanie, wytwórnie akrylonitrylu i polichloru winylu, zależy poprawa w zaopatrzeniu ludności w takie produkty, jak włókna sztuczne, m. in. wybudowano już

(Ciąg dalszy na str. 2)

„Zielone światło”

dla inicjatywy młodzieży

Patronat ZMS nad budową obiektów kwasu IV

Potężne nowo wznoszone obiekty Tarnowa II są przedmiotem zainteresowania nie tylko samych budowniczych, lecz także całej załogi „starego” zakładu. Szczególnie pilnie stanem prac interesuje się młodzież, jakby już upatrując tam swoje przyszłe stanowiska pracy. Niekiedy zainteresowanie to przybiera realne kształty pomocy. Przed kilkoma dniami zakładowa organizacja ZMS tarnowskich „Azotów” podjęła decyzję objęcia patronatu nad budową niezwykle ważnego obiektu Tarnowa II — kwasu IV.

Na wspólnej naradzie z przedstawicielami poszczególnych wykonawców zapoznano się z trudnościami, jakie występują przy

(Ciąg dalszy na str. 2)

NAKLAD: 5000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

ROK III Nr 5 (36)

20—28 lutego 1965 r.

Cena 50 gr

Przed Konferencją Samorządu Robotniczego

KONTRPLAN: wartość dodatkowej produkcji w 5-leciu = 1 miliard zł

! Z KOŃCEM stycznia br. zgodnie z ustalonym harmonogramem odbyło się posiedzenie komisji koordynacyjnej, na którym — po szczegółowej analizie — przyjęta została większość zgłoszonych przez poszczególne zespoły problemów wniosków w sprawie opracowania alternatywnego projektu planu 5-letniego na lata 1966—70.

Ten bogaty materiał przekazany został odródnym komórkom funkcjonalnym, dla sporządzenia kontrplanu przyszłej pięcioletki, wersji korzystniejszej i efektywniejszej od tej, jaka była opracowana pod koniec roku ubiegłego. Skoordynowany w jedną całość alternatywny projekt planu 5-letniego naszego przedsiębiorstwa będzie przedmiotem obrad najbliższej Konferencji Samorządu Robotniczego.

W poprzednich numerach „Tarnowskich Azotach” sygnalizowaliśmy osiągnięcia poszczególnych zespołów problemowych w tym zakresie, dziś próbujemy podsumować te efekty, jakie uzyskane zostały w alternatywnym pro-

jekcie planu bez dodatkowych nakładów inwestycyjnych.

Największe dodatkowe możliwości produkcyjne wykryte zostały w produkcji nawozów azotowych. Podniesienie zdolności z 1150 do 1250 ton amoniaku w 1970 r., pozwoli na uzyskanie głównie w latach 1966—70 dodatkowo 53 tys. ton nawozów w czystym

(Ciąg dalszy na str. 2)

I sekretarz KZ PZPR tow. R. Kozioł wygłasza przemówienie na wiece. Obok przewodniczący Rady Zakładowej St. Kurowski i przew. ZZ ZMS A. Prosiowicz.



Protest załogi tarnowskich „Azotów” przeciwko agresji w Wietnamie

Brutalna agresja USA w Wietnamie wywołała powszechne oburzenie społeczeństwa polskiego. W całym kraju odbywają się masowe zebrania i wiece protestacyjne przeciwko tym atakom zbrojnej agresji. Również załoga tarnowskich „Azotów” zebrała się w dniu 11 bm. na wiece protestacyjnym, dając wyraz swej solidarności z walką partyzantów południowego Wietnamu, protestując przeciwko obecnej interwencji na terytorium DRW. W rezolucji przyjętej przez zebranych czytamy m. in.

„... Walka narodu wietnamskiego o zjednoczenie Wietnamu na zasadach demokratycznych jest jednocześnie walką o pokój i bezpieczeństwo całej Azji południowo-wschodniej. Narodowi potrzebny jest pokój, a nie wojna. Chcą oni tworzyć, a nie niszczyć. Żadne państwo socjalistyczne nie chce wojny. Konsekwentnie dążąc do pokoju

musimy — dopóki imperiałyści zagrażają nam lub zaprzyjaźnionym z nami narodom — dać ostrą odpowiedź wszelkim agresywnym próbom...

... Jesteśmy przekonani, że gorący protest ludności całego świata poparty konkretną pomocą, wynikająca z zasad międzynarodowego proletariatu, będzie skuteczną barierą uniemożliwiającą rozpętanie nowej wojny, w której giną niewinni, pragnący spokojnie żyć i pracować, ludzie...”

W NUMERZE:

- Na budowach Tarnowa II — str. 2
- Komunikacyjna lamigłowska — str. 3
- Kolumna młodzieżowa — str. 4

Liczby, które biją na alarm

Siedemdziesiąt trzy miliony siedemset dwadzieścia złotych przepijają rocznie mieszkańcy Tarnowa! Jest to olbrzymia suma, zważywszy, że nowy szkolny budynek kosztuje dziesięć milionów. Od ubiegłego roku suma ta wzrosła blisko o 7 milionów złotych!

Cyfra ta podana na dorocznym zebraniu sprawozdawczym Wyborczym Miejskiego Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego staną się z pewnością groźnym ostrzeżeniem dla całego społeczeństwa.

Na tymże zebraniu kierownik wydziału Zdrowia lek. Leszek Pekala stwierdził, że Tarnów jest na pierwszym miejscu w kraju pod względem zachorowań na choroby psychiczne. Nie potrafią one bez związku z moriem wypitego alkoholu. Gdyby ułożyć tabelę czego najwięcej pijemy, to okazałoby się, że na pierwszym miejscu jest wódka, dalej piwo, trzecie miejsce za miodem, a tuż za nim jest wino. Na szarym końcu napoje chłodzące (woda sodowa, oranżada itp.).

Wraz z rozwojem przemysłu i budownictwa oraz podnoszeniem się stopy życiowej, niewspółmiernie wzrasta spożycie alkoholu. Najwyższy czas bić na alarm. Tak dalej być nie może!

Przewodniczący Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego Tarnowski Zdzisław ZON przytaczał wyniki ankiety przeprowadzonej wśród uczniów szkół podstawowych. Otóż na 3700 uczniów ponad 1600 pije alkohol dwu i więcej razy. Najczęściej dzieci piją w domu, za namową rodziców i krewnych, ale również często same. Milicja skierowała do sądu 453 sprawy, a do kolegium 657 wniosków spowodowanych pijaństwem. Sytuacja jest już taka, że konieczne jest utworzenie izby wytrzeźwień.

Tak więc wliczając niemowlęta i starsów, mieszkańcy Tarnowa przepijają rocznie ponad tysiąc złotych. Trzeba zastosować wszelkie środki przeciwdziałające. Spra-

wa muszą się szerzej zainteresować rady zakładowe, organizacje partyjne, społeczne i młodzieżowe. Im szybciej tym lepiej! Pijaństwo szerzy się przede wszystkim wśród pracujących. Trzeba także przeciwdziałać wszelkiemu rozpijaniu młodzieży. Rola nauczycielstwa jest tutaj duża. Trzeba korzystać z odpowiedniej ustawy, która mówi o odpowiedzialności karnej za rozpijanie nieletnich.

Uczestnicy zebrania wysuwali postulaty pod adresem handlu i gastronomii, domagając się nie tylko zakazów sprzedaży i podawania alkoholu w odpowiednie dni, ile w odpowiednich godzinach codziennie.

Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy w Tarnowie działał bardzo dużo. W ostatnim roku przeprowadził masową akcję propagandową, wygłaszanie pogadek, wyświetlanie filmów zorganizował trzy duże występy. Sporo wysiłku włożono w organizowanie wypoczynku dla dzieci alkoholików. Nawiazano współpracę niemal ze wszystkimi organizacjami i instytucjami.

Tym niemniej wyraźnie trzeba powiedzieć, że za akcją przeciwalkoholową odpowiedzialne jest całe społeczeństwo, a nie tylko komitet. Zebrani wyrazili uznanie ustępującemu prezydium i powołali nowy komitet.

Przewodniczącym został mgr Karol Dyduśiak, z-cą Janina Sikora, sekretarzem mgr Marian Skorupka. Tadeusz ZON, który przez osiem lat kierował komitetem i położył wielkie zasługi w tej pracy, prosił o zwolnienie z funkcji z uwagi na olbrzymi nawał prac i stan zdrowia. Za dotychczasową pracę w Społecznym Komitecie Przeciwalkoholowym należało mu się jednak o wiele większe słowa uznania niż wyrażono na zebraniu. AS



Fragment wlecu protestacyjnego załogi tarnowskich „Azotów”, przeciwko agresywnym poczynaniom USA w Wietnamie. Foto: St. Chabior

Patronat ZMS

(Ciąg dalszy ze str. 1)

budowie i ustalono konkretne formy pomocy młodzieży zakładów dla nowo wznoszonego obiektu.

I tak poza stałą opieką wychowawczą nad młodzieżą zetemesowcy rozpowszechniają ruch współzawodnictwa pracy, dokonywać będą społecznej kontroli wykonawstwa (dokładność i terminowość prac, przeciwdziałanie marotrastwu surowca oraz czasu pracy itp), nawiążą kontakt z organizacjami ZMS zakładów wykonujących aparaturę i urządzenia dla tarnowskiego Kwasu IV w celu zabezpieczenia terminowej ich dostawy.

Ciekawą formą pomocy będzie tzw. akcja „Sygnał”, mobilizująca młodzież zakładów do wykonywania niezbędnych prac na budowie. Szczególne zadania spoczywać będą na młodzieży zetemesowskiej w okresie uruchomienia zakładów, polegać będą na skompletowaniu załogi, a więc pomoc w werbunku i opieka nad akcją szkoleniową.

Widać z tego niepełnego zresztą programu prac, że przedsięwzięcie młodzieży — bez precedensu w tarnowskich Azotach — jest ambitne i zasługuje na najwyższe uznanie. Apelujemy do wszystkich o „zielone światło” dla inicjatywy młodzieży!

WAŻNE OBRADY

fabrykę anilany w Łodzi, ale surowca do niej brak, polichloru winylu, którego również obiecywaliśmy pod dostatkami, a przede wszystkim nawozy sztuczne. Zwiększenie produkcji nawozów azotowych w Tarnowie umożliwi rezygnację z importu tego potrzebnego produktu.

Należy więc robić wszystko, by te drobne w gruncie rzeczy sprawy i trudności, jak np. nieterminowe dostawy urzędów, usunąć. Trzeba ogło-

nić pełną mobilizację sił i środków inwestora i wykonać, skrupulatnie przestrzegając harmonogramów, by zachować planowe terminy uruchomienia nowych obiektów.

Tow. St. Jędrzychowski żywo interesował się sprawami inwestycji towarzyszących — budową dróg dojazdowych, komunikacji, budownictwem mieszkaniowym, deklarując pomoc w załatwieniu tych niezbędnych ważnych dla miejscowej załogi spraw.

W dyskusji omawiano również projekt alternatywnego planu rozwoju zakładów na lata 1966 — 1970 (piszemy o nim obszerniej obok — red.). Projekt ten wywołał żywą kilkugodziną dyskusję i uznany został za godny ostatecznego przeliczenia i akceptacji.

W sumie, obrady pożyteczne, wytyczające kierunki rozwoju zakładów na dziś i jutro.

E.G.

Śladem naszych interwencji

W sprawie „Staromiejskiej”

W jednym z numerów „TA” w ubiegłym roku pisaliśmy o cieszącej się złą sławą kawiarni „Staromiejskiej” w Tarnowie. Otrzymałszy w tej sprawie wyjaśnienie wydziału handlu Prez. PRN w Tarnowie, które niżej zamieszczamy:

„Nawiązując do waszego pisma z dnia 4. XII 1964 r., za którym przekazano notatkę pt. „Zlikwidować spelunkę”, Prezydium MRN — Wydział Handlu uprzejmie zawiadamia, że dyrekcja TZG wzmogła kontrolę w kawiarni „Staromiejskiej”. Ponadto kierownik zakładu zobowiązany został do ścisłego przestrzegania sprzedaży napojów alkoholowych do 18 proc. Obecnie rozważana jest sprawa zmiany kierownika kawiarni „Staromiejskiej” oraz możliwość wycofania ze sprzedaży napojów alkoholowych od 4,5 do 18 proc. alkoholu.

W wypadku, gdy powyższe środki okażą się nie wystarczające, wydział zastanowi się nad zmianą charakteru lokalu”.

Spacerkiem po Tarnowie

DLACZEGO „S”?

Kawiarnia „Tatrzańska” w Tarnowie należy do lokali kategorii „S”. Kategoria ta kojarzy się u nas wszystkich z ładnym wnętrzem, estetyką, ba nawet z wykwalifikacją,

szybką i uprzejmą obsługą, no i oczywiście odpowiednio wysokimi cenami.

O „Tatrzańskiej” i jej przynależności do kategorii „S” świadczy chyba tylko wysokie ceny i dość sprawną obsługą. Ale to jeszcze nie wszystko! Spójrzmy na salę. Do tej pory wiszą jeszcze zakurzone już sylwestrowe dekoracje, a lustra ciągle jeszcze zamazane są noworocznymi życzeniami... Do tego foteli są niejednolite.

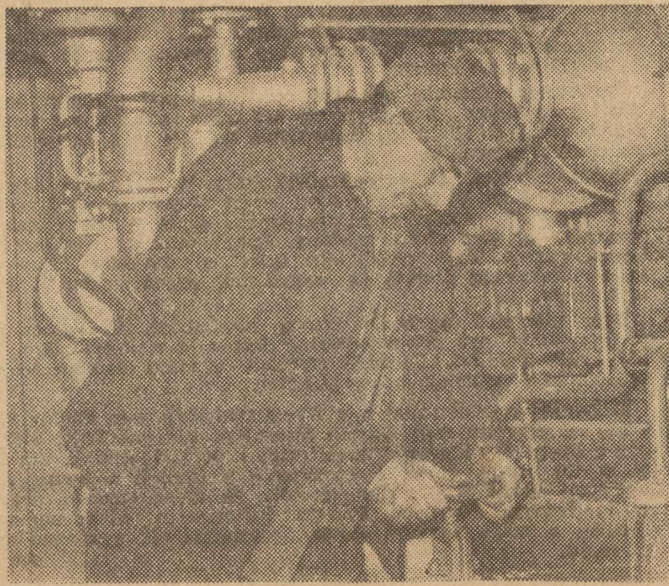
Kawiarnie kategorii „S” mają bardzo ładne komplety do kawy, a „Tatrzańska” nie! W kawiarniach „S” do każdego koloru lub rodzaju wina są odpowiednie kieliszki, w „Tatrzańskiej” wino pije się z literatek, popularnych „setek”. Kawę miesza się obokurkami, dużymi, aluminiowymi łyżkami.

To, że „Tatrzańska” jest w Tarnowie najbardziej uczęszczaną kawiarnią (bo kawiarni nie ma za wiele), wcale nie powinno zmniejszyć dbałości o podstawowe rzeczy wymagane od lokalu tak wysokiej kategorii. Jeżeli rzeczywiście trudności obiektywne nie pozwalają na parzenie lepszej kawy, to niech będzie ona przynajmniej podana jak przystało na porządną kawiarnię.

MIMO USTAWY

Od kilku już lat obowiązuje ustawa o zakazie sprzedaży alkoholu w ostaniam i pierwszym dniu miesiąca oraz we wszystkie soboty. Wprowadzono ją z myślą, że 31 i 1 każdego miesiąca są dniami wypłat, stąd zakupy wódek i innych trunków mogłyby być niebezpiecznie duże. Tymczasem, o ile wiem, przedsiębiorstwa placą swoim pracownikom także 10, 15, 25, a nawet 28. Te dni nie zawsze wypadają w sobotę i jeśli ktoś

E. Knapik sprawdza nowo zamontowaną aparaturę.



Stała wystawa w tarnowskim muzeum

Jedną z ważnych instytucji kulturalnych naszego miasta, jest muzeum państwowe. Działalność muzeum niezmienne aktywna, szczególnie jeśli idzie o popularyzację dzieł sztuki i pamiątek z przeszłości, stanowi cenną, jedyną w swoim rodzaju, placówkę dydaktyczną w naszym środowisku.

W minionym roku działalność tarnowskiego muzeum koncentrowała się przede wszystkim na wystawnictwie prowadzonym zresztą w skromnych warunkach w budynku przy ul. Kniewskiego. Jak wiadomo tylko część tego budynku jest na razie w użytkowaniu muzeum. M. in. zorganizowano tam stałą wystawę własnych zbiorów historyczno-artystycznych. Wystawa ta czynna do dziś, objęła pokaz sztuki baroku skupiający obiekty z XVII i XVIII wieku z zakresu sprzętarskiego, wyrobów ceramicznych, szkła, militariów, malarstwa (dzieła obce i polskie) oraz galerię malarstwa polskiego od końca XVIII w. do końca XIX w. reprezentującą różne kierunki artystyczne sztuki rodzimej w dziełach czołowych mistrzów tego okresu m. in. A. Orłowskiego, J. Suchodolskiego, N. Głowackiego, J. Brandta.

Miastu naszemu poświęcono oddzielną salę, w której zgromadzono materiały ilustrujące jego historię ze szczególnym uwzględnieniem działalności gen. J. Bema, bojownika o wolność Polski i Węgier — syna Tarnowa.

W ramach stałej wystawy przedstawiono, jako odrębną całość — sztukę ludową regionu Powiśla Dąbrowskiego, gdzie obok barwnych ubiorów i elementów wystroju pokazano izby, a także ciekawe zabawki Józefa Minora i przykłady zdobnictwa uprawianego jeszcze niekiedy dziś przez kowali wiejskich.

Obok stałej wystawy, w minionym roku zaprezentowano społeczeństwu tarnowskiemu szereg innych wystaw, jak: „Polski portret królewski”, „Miniatury portretowe z dwóch stuleci”, „Barwny drzeworyt japoński”, „Wizerunki królów polskich” — wypożyczonych bądź to z Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, bądź z Muzeum Narodowego w Krakowie. Prócz tych „obcych” wystaw pracownicy muzeum przygotowali trzy wystawy z zasobów własnych uzupełnionych wypożyczeniami od osób prywatnych i miejscowych instytucji. Były to: wystawa „20-lecie plastyki tarnowskiej”, „Widoki Tarnowa” (prace malarzy tarnowskich z okresu międzywojennego i obecnie czynnych) i wystawa przypominająca „400-lecie urodzin Williama Szekspira”.

Nie trzeba, sądzimy, podkreślać, że pożyteczną działalność muzeum nie zamyka się w murach budynku przy ul. Kniewskiego, ale poprzez placówki kulturalne, m. in. nasz Zakładowy Dom Kultury dociera do środowisk robotniczych.

Na budowach Tarnowa II

Obiekty należące do elektrolizy Billitera i przerobu chloru, nie cieszą się ani nowoczesnością, ani ich doskonałym stanem. Jest to najstarsza część fabryki, mająca już przeszło 35 lat i trudne warunki istnienia ze względu na bardzo silną korozję. Obok nich wyrósł potężny obiekt elektrolizy rtęciowej, który już od kilku lat produkuje wodor i związki chlorowe. Razem stanowią one poważny zakład produkcyjny — zakład chloru.

Ostatnio pomiędzy jego ciężkimi, przysadzistymi budynkami, wyrosła lekka i zgrabna konstrukcja stalowa, na której zainstalowano dziesiątki aparatów, oraz niewielki budynek produkcyjno-socjalny. To najnowszy obiekt zakładu chloru — wydział chloropochodnych metanu. Będzie on produkował z gazu ziemnego i chloru chlorowe związki chemiczne — bardzo poszukiwane przez przemysł syntezę organiczną, farmaceutyczny i inne gałęzie chemii oraz chłodnictwo. Będą to: chlorek metylu, chlorek metylenu i chloroform w łącznej ilości około 2 tys. ton rocznie.

O wartości tych produktów świadczy fakt, że instalacja, której koszt budowy wyniósł około 40 mln złotych, zamortyzuje się już po około dwuletnim okresie produkcji. Nie jest to jednak instalacja łatwa i pewna technologicznie. Stanowi ona rozwiązanie prototypowe zaprojektowane przez Biuro Projektów „Prosynchem” Gliwice w oparciu o opracowanie technologiczne zespołu pracowników Instytutu Chemii Ogólnej pod kierownictwem prof. Pilica, oraz przy współpracy i wykorzystaniu doświadczeń radzieckich.

Trudności w jej opanowa-

Nowe produkty - chloropochodne metanu

nię polegają na kapryśnym procesie termicznego chlorowania metanu w specjalnym palniku oraz kiopotliwym rozdzielaniu mieszaniny związków chlorowych metanu.

Chlorek metylu w normalnych warunkach jest gazem, a chlorek metylenu i chloroformu są cieczami bardzo łatwo lotnymi i łatwo rozkładającymi się z wydzieleniem trującego gazu — fosgenu. Dlatego też rozdzielanie chloropochodnych metanu przeprowadza się pod zwiększonym ciśnieniem w kolumnach 8 i 4-atmosferowych. W skład instalacji wchodzi około 200 aparatów, w tym mniej więcej co czwarte urządzenie jest ciśnieniowe.

Instalacja jest w dużym stopniu zautomatyzowana. Większością operacji steruje się z centralnej sterowni. Instalacja była montowana przez „Montochem” z Gliwic, nadzór zaś inwestycyjny nad jej budową sprawował mgr inż. Józef Pawlus, który również będzie kierował nią w produkcji.

Wiele trudności w trakcie budowy trwającej od 1962

roku sprawiły zmiany wprowadzone do dokumentacji przez projektantów, oraz dobór odpowiednich tworzyw i materiałów wykładzinowych chroniących urządzenia przed korozją. Chloropochodne metanu są świetnymi rozpuszczalnikami o niedostatecznie rozpoznanych właściwościach korozyjnych. Spowodowało to na przykład konieczność opracowania specjalnej technologii wymurowania palnika chloratora dla uzyskania jego dobrej kwaso i zarodporności, oraz import sprzętów śrubowych do sprężania par chłorków z firmy CHH, która wykonała je całkowicie niklowane. Są to pierwsze tego typu sprzętarki uruchamiane w Polsce.

Rozpoczął się już rozruch mechaniczny tej instalacji. Sprawi on niemało kłopotów, gdyż łączna długość rurociągów wynosi kilka kilometrów, a ilość zaworów kilkaset sztuk.

Niestety, do chwili obecnej brak jest jeszcze części osady pracowników technicznych. Rozpoczął się już rozruch urządzeń pomiarowo-regulujących, a nie obsadzone są etaty techników sterowni, którzy muszą znać działanie urządzeń regulacyjnych „jak własną kieszeń”.

Dobre przygotowanie kadry ruchowej jest już problemem naprawdę palącym, bo rozruch technologiczny będzie się rozpoczynał w II kwartale br. Bez ludzi doskonale obeznanych ze swoim stanowiskiem pracy, opanowanie tej trudnej, prototypowej technologii i uzyskanie oczwistych efektów ekonomicznych nie będzie możliwe.

TZ

NASZ KONTRPLAN

(Ciąg dalszy ze str. 1)

składniku. Będzie to realizacja wniosku, by w miejsce zakładanych w pierwszym projekcie planu 2 jednostek produkcyjnych metanu o 220 t/roczny wybudować wcześniej o rok jedną dużą jednostkę o zdolności 500 t/roczny w przeliczeniu na amoniak. Przeprowadzona analiza wykazała, że wniosek taki jest realny, a pod względem ekonomicznym — bardzo korzystny.

Drugim ważnym odcinkiem, na który położono w opracowaniu alternatywnego planu duży nacisk, to produkcja dla przemysłu włókien sztucznych. Intensyfikacja z niewielkim kosztem obecnej instalacji kaprolaktamu z 20—22 tys. ton rocznie, przyniesie do 1970 r. dodatkową wartość produkcji towarowej w wysokości 462 mln złotych.

Poza dalszą intensyfikacją instalacji metanolu i tiomocznika, zakłady zgłaszają w alternatywnym planie szereg nowoczesnych i uszlachetniających technologii na bazie własnych półproduktów i produktów ubocznych. Nowe produkcje oparte są głównie na własnych opracowaniach, a ich zaawansowanie pozwoli na dotrzymanie proponowanych terminów uruchomienia.

Podsumowując efekty w zakresie produkcji, stwierdzić można, że jej wartość dodatkowa uzyskana przy tych samych nakładach inwestycyjnych wynosi średnio — rocznie około 200 mln złotych, co w okresie 5-lecia daje 1 miliard złotych.

Z wartości tej przypada na: intensyfikację produkcji istniejącej — 710 mln złotych, przyspieszenie terminów włączeń i zmiany programu inwestycyjnego — 130 mln złotych,

uruchomienie nowych produkcji — 160 mln złotych.

Poza programem inwestycyjnym i produkcyjnym, szczegółowej analizie poddane zostało również zatrudnienie w przyszłym planie 5-letnim. W wyniku tej analizy stwierdzono, że w porównaniu z obecnym stanem organizacyjnym i przewidywanymi potrzebami w latach następnych, zatrudnienie w pierwszym projekcie planu 5-letniego kryło w sobie dość duże rezerwy. Przewiduje się więc, że zatrudnienie zmniejszy się poważnie w przyszłych latach, co najwyraźniej

uwidoczni się w 1970 r. (990 pracowników).

Osiągnięte efekty w zakresie produkcji i zatrudnienia znajdują swój wyraz we wskaźniku syntetycznym, jakim jest wskaźnik obniżki kosztów własnych.

Ogólna dodatkowa obniżka kosztów w 5-leciu wyniesie 166 mln złotych, z czego na poprawę gospodarki surowcowo-materiałowej przypada 36 mln złotych, na zastąpienie droższych surowców (koks, metanol obcy) — tańszymi (gaz ziemny, metanol własny) — 52 mln zł i na obniżkę funduszu plac — 78 mln zł. Rozwój tarnowskich „Azotów” nie kończy się w 1970 r.

Korzystna baza surowcowa, jaką jest gaz ziemny i sól przemysłowa, skłoniły zakłady do opracowania perspektywy swego rozwoju do 1980 r. W perspektywie tej za główne kierunki przyjęto intensyfikację istniejących ciągów oraz w oparciu o własne półprodukty, wprowadzenie nowoczesnych produkcji, tak bardzo potrzebnych w kraju i chętnie nabywanych przez zagranicznych odbiorców.

ZG

Wyniki aktywizacji eksportu

Uchwały IV Zjazdu PZPR wytyczyły kierunek rozwoju polskiego handlu zagranicznego, ze szczególnym uwzględnieniem maksymalnego zwiększenia eksportu na rynki kapitalistyczne.

Zakłady Azotowe w wyniku prowadzonej na szeroką skalę aktywizacji eksportu w oparciu o maksymalne wykorzystanie zdolności produkcyjnych i obniżkę wskaźników zużycia surowców, zgłosiły dodatkowo poza planem 1965 r. następujące artykuły: tiomocznik — 30 ton, hexamina techn. — 300 ton, kaprolaktam — 800 ton, cykloheksanon — 300 ton, tarnoks — 100 ton, kwas solny cz. d. a. — 40 ton.

Wartość zgłoszonych na eksport towarów planowych i pozaplanowych osiągnęła kwotę 150.000 zł (ponad 7,5 mln zł dewizowych, co w porównaniu do wykonania planu eksportu 1964 r. (62.293 tys. zł) stanowi wzrost o 140 proc!

J. Z.

Pracownicy poszukiwani

Dyrekcja Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie zatrudni od z a r a z:

10 magistrów ekonomii ze specjalnością ekonomia przemysłowa (wymagany jest staż pracy minimum 2-letni w działach planowania, zatrudnienia, analizy ekonomicznej),

30 magistrów inżynierów chemików — organicznych i nieorganicznych, 10 magistrów inżynierów elektryków, 15 magistrów inżynierów pomiarowców, 10 magistrów inżynierów mechaników, 3 magistrów inżynierów elektrochemików, 60 techników chemików (mężczyzn), 10 techników mechaników (mężczyzn), 30 techników pomiarowych (mężczyzn), 10 monterów turbin, 10 spawaczy wysoko kwalifikowanych, 200 ślusarzy.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w dziale Kadr i Szkolenia — budynek administracji — pokój nr 3.

Niektóre problemy zakładu

Komunikacyjna tamigłówka

Duże przedsiębiorstwo rzędu tarnowskich „Azotów”, to olbrzymia organizacja, w której prócz pierwszoplanowych z natury rzeczy problemów produkcji, rozbudowy — a więc nowych inwestycji, zaopatrzenia i zbytu, pojawiają się inne napór mało znaczące, a w gruncie rzeczy oddziaływające na sprawne funkcjonowanie tej całej skomplikowanej maszyny.

Do takich należy w naszym przedsiębiorstwie już od wielu lat problem dowozu czy dojazdu ludzi do pracy. Kombinat, który zatrudnia ponad 10 tysięcy pracowników, a w najbliższej przyszłości dołoży do tej liczby jeszcze 3 tysiące, korzysta z siły roboczej zamieszkanej w promieniu kilkudziesięciu kilometrów. W sumie około 80 proc. załogi dojeżdża do pracy z Tarnowa i okolicznych wsi i miasteczek. Jest to naturalnie nieuniknione zjawisko, właściwe wielu podobnym przedsiębiorstwom w Polsce.

Podobnie jak gdzie indziej rozwiązywany jest problem dowozu pracowników do zakładów. Działła tam mianowicie wydział samochodowy, posiadający kilkadziesiąt autobusów lub samochodów ciężarowych przystosowanych do przewozu ludzi, którymi dowozi pracowników do pracy i z powrotem... Wszyscy rozumieją, że to konieczność i byłoby wszystko w porządku, gdyby nie to, że potrzeby te stale wzrastają, bo pracowników w zakładzie coraz to przybywa, a tabor samochodowy, uszeregowany też wzrasta i nowocześniejsze, ale znacznie wolniej niż potrzeby!

PRZYPATRZMY SIĘ LICZBOM

W bieżącym roku dowozimy do zakładów samochodami zakładowymi 1 352 pracowników z takich miejscowości, jak: Żalasowa, Pilzno, Olszyny, Grabno, Szczepanowice, Miłówka i inne. Niektóre z tych miejscowości obsługują równocześnie 2 względnie nawet 3 wozy...Prócz tego na zlecenie przedsiębiorstwa tarnowski PKS dowozi z okolicznych wsi 898 osób. Na tym nie koniec. Przewiduje się, że w związku z uruchomieniem nowych obiektów Tarnowa II, trzeba będzie dowieźć dalszych 1 800 pracowników z miejscowości bardziej oddalonych od Tarnowa!

Jeśli przyjmujemy, że dowóz pracowników do „starego” zakładu jest jako tako rozwiązany za pomocą taboru własnego i PKS (choć nie ma to, niestety, narzekania na punktualność i solidność świadczenia usług przewozowych przez PKS) to jako „gardłowy”, nierozwiązany problem pozostaje zabezpieczenie dowozu pracowników do pracy w nowych obiektach Tarnowa II. By dowieźć 1 800 ludzi, trzeba bowiem dodatkowo 23 autobusów.

SKĄD WZIĄĆ AUTOBUSY?

To jest właśnie problem, z którym nie może poradzić sobie przedsiębiorstwo. Przydzielamy? Owszem! Ale w pierwszym póroczu 1 autobus z przyczepą, a w drugim 10 autobusów i 1 przyczepa. W sumie — jak mówią transportowcy — 13 jednostek czyli o 11 za mało. PKS nie chce podjąć się przewożenia większej ilości pracowników. Nie mamy taboru — powiada. Kierownictwo wydziału samochodowego czyni więc ekwilibrystyczne wysiłki i planuje zaangażowanie do stałego, codziennego przewozu pracowników, samochody nawet z PTTK i „Wawel-Turist”. Trzeba przyznać, że oryginalne, bez precedensu chyba w Polsce, rozwiązanie. Tylko ten turystyczny

kontrahecent nie wydaje się nam być pewnym partnerem. Ktoś mu przecież przypomni kiedyś do jakich celów został powołany — i co wtedy?

NIE KONIEC KŁOPOTÓW

Nie koniec kłopotów z dojazdami, bo oto około 2 000 pracowników klnie i narzeka dojeżdżając codziennie z Tarnowa i pragnęłoby bardzo polepszyć trochę warunki dojazdu. Znowu sprawa nie do rozwiązania. Nie pomagają interwencje. Po kilku dniach poprawnego kursowania autobusów MPK — wpadka. Tłum zdenerwowanych ludzi na przystanku, a autobusu nie widać... Rozumiemy: podobne kłopoty jak my, ma z autobusami MPK, bo te pojazdy, które są, wymagają stałych remontów, a nowych za mało. Ale co to obchodzi czekającego na dojazd do Tarnowa pracownika? Świadomość czyichś kłopotów nie wpływa uspokajająco na klienta MPK, zmuszonego niekiedy stracić godzinę na przejechanie 5 km. Klnie też i narzeka około 400 pracowników dojeżdżających do pracy w deszcz i śnieg rowerami i motocyklami z odległości niekiedy 20 km. Narzeka, bo ich podania uruchomienia dowozu autobusami nie są załatwione. I nie będą! W myśl przysłowia, że „z próżnego i Salomon nie należe”...

DRUGA STRONA MEDALU

Stara się więc wydział samochodowy jak może. W roku 1964 autobusy przewożące naszych pracowników do pracy przejechały 838 477 km, a więc dziennie około 2 300 km! To oczywiście nie mała kosztuje. I obciąża — o tym nie wszyscy wiedzą — fundusz zakładowy. O jakie sumy idzie niech zilustruje rachunek z jednego tylko miesiąca — grudnia ubr. Nakłady poniesione przez wydział samochodowy wyniosły 885 753 zł! Faktura PKS za dowóz pracowników — 264 362 zł! Razem 1 150 115 zł! — za przewóz 2 200 osób! Czyli średni koszt dowozu 1 pracownika do pracy wynosi 522,80 zł. Z tego 14—18 zł pokrywa sam pracownik. Resztę tj. ponad 500 złotych pokrywa załoga z funduszu zakładowego.

JAK TEMU ZARADZIĆ?

Sytuacja jest praktycznie bez wyjścia. Kombinat potrzebuje coraz więcej ludzi, coraz więcej wykwalifikowanych pracowników, którzy też stawiają jako warunek podjęcia pracy — dowóz z miejsca zamieszkania, nieraz bardzo odległego. Nie ma się zresztą czemu dziwić!

Wydaje się, że taki stan rzeczy trwał będzie jeszcze jakiś czas, co najmniej kilka czy kilkanaście nawet lat. Dopóki kombinat będzie w rozbudowie dopóty nie ustabilizuje się kadra, nie usprawni swej działalność państwowe przedsiębiorstwa transportu, a przede wszystkim wydatnie nie polepszą się warunki mieszkaniowe, umożliwiające osiedlenie się sporej liczby dojeżdżających w miejsce. Obecne środki zaradcze to maksymalne usprawnienie wszystkich istniejących środków transportu, a przede wszystkim zabezpieczenie potrzebnej ilości autobusów do przewozu pracowników.

W tym też kierunku idą energiczne starania kierownictwa wydziału samochodowego. Mamy nadzieję, że wysiłki te okażą się skuteczne.

Bogusław Witkiewicz

Spółceństwo Tarnowa buduje park na Górze Marcina

W 1965 r. kończy się pierwszy etap budowy Parku Kultury i Wypoczynku na Górze Marcina. W wyniku pełnego poparcia i zrozumienia kierownictwa zakładów, szkół, instytucji oraz miejscowego społeczeństwa, wyróżniającego się w różnego rodzaju świadczeniach na rzecz budowy parku i wydatnej pomocy finansowej państwa, uzyskano już znaczne efekty rzeczowe. Wśród nich istotne znaczenie dla dalszej budowy i funkcjonowania obiektu parkowego miał kapitalny remont Al. Tarnowskich zakończony w ub. roku. Z całego szeregu wykonanych urządzeń parkowych na uwagę zasługują budowa i urządzenie ogródka jordanowskiego,

W dotychczasowej realizacji, wartość poniesionych nakładów — związanych z budową parku — wynosi ponad 4 mln złotych, z której na środki własne ludności przypada około 2 mln zł.

W programie prac na rok 1965 przewidziano budowę basenu kąpielowego, boisk, tzw. „drogi przez las”, rozpoczęcie budowy pawilonu gastronomicznego w ramach inwestycji przedsiębiorstwa Tarnowskich Zakładów Gastronomicznych.

Informując o powyższym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i Społeczny Komitet Budowy Parku Kultury i Wypoczynku na Górze Marcina w Tarnowie składają serdeczne podziękowania dyrekcjom zakładów, komitetom zakładowym PZPR, radom zakładowym, załogom zakładów pracy, mieszkańcom Tarnowa, młodzieży szkolnej i wszystkim tym, którzy w świadczeniach na rzecz budowy parku nie szczędzili pracy, pomocy organizacyjnej i finansowej oraz apelują o dalszy udział w postaci świadczeń pieniężnych, robocizny i innego rodzaju pomocy, proszą o dalsze propagowanie akcji świadczeń na rzecz budowy parku oraz oczekują nowych zobowiązań finansowych i rzeczowych, niezbędnych do realizacji dalszych zadań, których finansowanie ze względu na większy (niż latami 1963—1964) zakres rzeczowy — wymaga znacznego zwiększenia nakładów. Przeznaczone środki finansowe na budowę parku należy wpłacać na rachunek: Komitet Budowy Parku Miejskiego na Górze Marcina w Tarnowie w PKO Oddział w Tarnowie nr 42-9-62.

Rok 1964 w postępie technicznym

Nakłady na realizację planu postępu technicznego wyniosły 283 286,5 tys. zł. Efekty ekonomiczne zakładano na 249 184 tys. zł, a uzyskano 265 994 tys. zł.

W roku 1964 zgłoszono 313 projektów wynalazczych, wobec średnio około 200 w latach ubiegłych. Oznacza to poważny wzrost inwencji twórczej załogi.

Zastosowano 185 projektów wynalazczych, wobec średnio 120 w latach ubiegłych.

Nakłady na wynalazczość wyniosły 3 690 tys. zł, a uzyskane efekty 24,140 tys. zł.

Twórcom projektów wynalazczych wypłacano 1 301 511 zł, jako wynagrodzenie autorskie.

Nowości nauki i techniki

Nowa metoda kwasu fosforowego

PRZED kilku laty w Izraelu opracowano metodę produkcji kwasu fosforowego, z zastosowaniem kwasu solnego do rozpuszczania fosforu. Obecnie osiągnięto nowy sukces, adaptując ten proces do otrzymywania czystego kwasu fosforowego z kwasu stosowanego do produkcji nawozów sztucznych. Koszt tej operacji stanowi tylko pewien ułamek blisko 40-procentowej różnicy cen obu gatunków kwasu. Nowy proces ma duże istotne zalety — niewielkie wstępne inwestycje aparaturowe i znaczne zużycie energii elektrycznej.

Nowe tworzywa sztuczne

JEDNO z najciekawszych nowych tworzyw: cienka błona z kauczuku silinowego, która przepuszcza jedne gazy a zatrzymuje inne, może służyć za namiot dlenowy w szpitalu, filter czy sztuczne płuca.

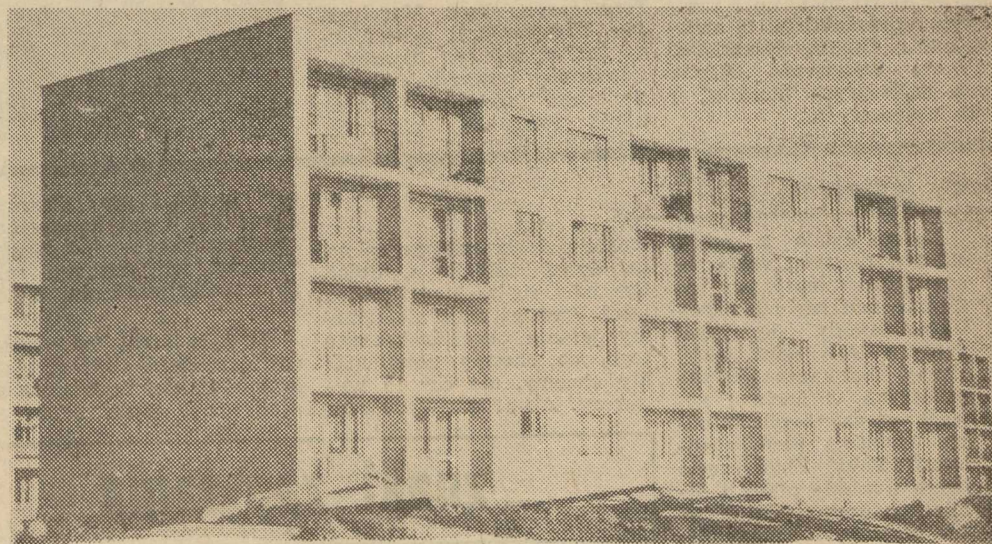
Zapowiedź przełomu w energetyce jądrowej

OSTATNIE osiągnięcia inżynierów i fizyki reaktorowej pozwalają przewidywać, że około roku 1967 powstanie (w USA, ZSRR lub w Indiach) pierwsza elektrownia jądrowa, która będzie wytwarzać elektryczność taniej niż zwykłe elektrownie. Poza tym ZSRR buduje reaktor o mocy 350 MW (rekord) oraz pierwszą w świecie odsalarnię wody morskiej.

Siarka chroni przed wstrząsami

WSTANACH Zjednoczonych zaczęto stosować jako ochronę przed wstrząsami i uderzeniami pianki siarkowe. Pianka z siarki ma tę przewagę nad częściej używanymi do takich celów piankami masami plastycznymi, że nie wymaga utwardzania, dzięki czemu można ją stosować w warunkach polowych. Maksymalna temperatura stosowności wynosi aż 110 st. C.

Spółdzielczy blok przy ul. Klikowskiej. Foto: R. Komieniecki



Jak będziemy mieszkali?

Już niedługo wejdziemy w okres realizacji kolejnego planu pięcioletniego. Wzrosnąć liczba zakładów pracy, urodzić się wielu nowych obywateli naszego kraju, trzeba będzie zbudować niejedną dom, aby mieli gdzie mieszkać. I nie tylko oni. Nie jest przecież tajemnicą, że sytuacja mieszkaniowa w kraju nie należy do idealnych i jej poprawa jest jednym z głównych zadań przyszłej pięcioletki.

Będący obecnie w trakcie opracowywania pięcioletni plan budownictwa mieszkaniowego powinien umożliwić osiągnięcie podstawowych i bliskich chyba wam wszystkim celów, takich jak:

● poprawa warunków mieszkaniowych ludności przez przeznaczenie na cele mieszkaniowe zasobów własnych ludności.

● Zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych, związanych ze zwiększeniem stopnia zmienności w zakładach produkcyjnych, oraz z budową lub rozbudową tych zakładów.

● Poprawę warunków mieszkaniowych pracowników zakładów pracy przez współudział tych zakładów w finansowaniu budownictwa spółdzielczego.

● Zapewnienie mieszkań dla poprawy szczególnie trudnych warunków mieszkaniowych niższej zarabiających pracowników gospodarki społecznej.

KTO BĘDZIE BUDOWAŁ I ILE?

Główny nacisk położono na rozwój budownictwa spółdzielczego, które przejmie na swe barki zadanie sięgające w roku 1970 ok. 60 proc. ogólnego budownictwa miejskiego.

Budownictwo spółdzielcze powinno zapewnić mieszkania dla lepiej sytuowanych rodzin, w oparciu o systematyczne gromadzenie przez nie oszczędności finansowych. Będą także stworzone warunki dla znaczącego rozwoju spółdzielczości mieszkaniowej typu własnościowego, a zwłaszcza spółdzielczego budownictwa niskiego na terenach nieuzbrojonych (są to tereny położone poza zasięgiem miejskiego systemu kanalizacji i sieci wodociągowej, posiadające natomiast źródło zaopatrzenia w wodę, drogi oraz sieć niskiego napięcia).

Następnym inwestorem będą poszczególne resorty, które ze swych środków budżetowych będą budowały mieszkania dla nowej kadry pracowników pochodzących z innego terenu, dla kadry podstawowej w związku z budową zakładu oraz dla załóg pogotowia awaryjnego.

Dalej idzie budownictwo mieszkaniowe zakładowe, realizowane ze środków zakładowych funduszy mieszkaniowych. Budownictwo to ma na celu przede wszystkim poprawę warunków mieszkaniowych rodzin gorzej sytuowanych, a także ustabilizowanie kadr zakładów pracy w sytuacji, gdy budownictwo spółdzielcze nie będzie w stanie zaspokoić istniejących potrzeb.

KIERUNEK: Spółdzielczość!

Pozostał nam jeszcze jeden inwestor budowlany mianowicie rady narodowe. Budownictwo prowadzone przez rady stanowiło będzie znikomy procent w skali kraju i przeznaczony będzie na zabezpieczenie mieszkań dla ludności przenoszonej z budynków zagrożonych, przeznaczonych do rozbioru itp. Na mieszkania z puli rad narodowych mogą także liczyć ludzie znajdujący się w rzeczywistości trudnej sytuacji materialnej.

KIERUNEK SPÓŁDZIELCZOŚĆ

Jak widzimy z tego głównym dostawcą mieszkań w nadchodzącej pięcioletce będzie budownictwo spółdzielcze. Spółdzielczość mieszkaniowa stała się przy olbrzymiej pomocy ze strony partii i rządu — dzięki aktywnej wieloletniej rzeszy członków, bardzo istotnym czynnikiem w rozwiązywaniu trudnego problemu mieszkaniowego w Polsce.

Wszystkie spółdzielnie rozważają możliwości budowania mieszkań o jak najtańszym, a jednocześnie odpowiadającym zapotrzebowaniu członków standardzie. Będzie to jeszcze jeden ze sposobów umożliwienia udziału w budownictwie spółdzielczym grupom osób o niższych dochodach, a szczególnie

młodemu małżeństwu. Niezależnie od tego po przeanalizowaniu całokształtu zasad finansowania budownictwa spółdzielczego na okres następnej pięcioletki, władze związku spółdzielni wystąpią do władz centralnych z postulatami zmierzającymi do wprowadzenia dalszych ulepszeń dla członków spółdzielni.

KILKA LICZB

Na zakończenie tego ogólnego wprowadzenia w sprawę spółdzielczego budownictwa na najbliższe lata, chciałbym podać kilka liczb ilustrujących wyniki dotychczasowej działalności spółdzielni mieszkaniowych i konkretne liczbowe zadania na przyszłość.

W latach 1961-63 spółdzielnie oddały do użytku swym członkom ponad 14 tys. mieszkań. W roku 1963 w osiedlach spółdzielczych mieszkało około 124 tys. rodzin, czyli około 400 tys. osób. W tymże roku budownictwo spółdzielcze stanowiło 26 proc. miejskiego uspołecznionego budownictwa mieszkaniowego.

Na przestrzeni tych trzech lat, dzięki wprowadzeniu nowych normatywnów projektowania oraz przejściu zasady do stosowania struktury mieszkań do wielkości rodzin na nie oczekujących — obniżono przeciętny koszt budowy jednego mieszkania o 14,7 proc.

Lata 1964-65 mają za zadanie zwiększenie ilości oddawanych mieszkań o 4400, bez podwyższenia nakładów inwestycyjnych. Pozwoli to na przekroczenie planu budownictwa spółdzielczego razem o 5000 mieszkań! Według obliczeń w końcu bieżącego roku w domach spółdzielni mieszkać będzie około 660 tys. osób, a w końcu 1970 roku 800 tys. osób.

DRUGI CZYTELNIK!

Jeśli zainteresował cię ten, na pewno nie nowy, ale stale aktualny temat — przeczytaj w jednym z następnych numerów „Tarnowskich Azotów” artykuł o działającej w Tarnowie-Swierczkowie spółdzielni mieszkaniowej „Jaskółka” i o problemie mieszkaniowym w ogóle.

Janusz Sieczko

KOLUMNA

młodzieżowa

Nasi szkolni korespondenci donoszą

Nowy samorząd

Z dniem 28 I 1965 r. minęła kadencja dotychczasowego Samorządu Uczniowskiego Technikum Chemicznego w Tarnowie-Swierczkowie. Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym, które odbyło się tego samego dnia obecni byli: dyrektor Technikum inż. J. Krawczyk, z-ca dyr. mgr F. Walentowski i opiekun samorządu inż. J. Biecka oraz 85 przedstawicieli wszystkich klas technikum. Po wystawieniu pozytywnej oceny ustępującemu samorządowi, wybrano nowy 7-osobowy skład, który przez następne dwa lata będzie reprezentował interesy uczniów.

Janusz Błaszczak — uczeń III klasy Tech. Chemicznego, który został wybrany przewodniczącym nowego samorządu, tuż po wyborach, jeszcze w toku gratulujących mu kolegów odpowiada nam na pytania dotyczące planów i zamierzeń na najbliższy okres: „No, przede wszystkim — mówi Janusz — chcemy stworzyć zgrany kolektyw młodzieży wchodzącej w skład samorządu. Sekcje nasze zajmą się takimi sprawami, jak utrzymanie porządku na terenie szkoły, sprawdzanie umundurowania uczniów, prowadzić będą działalność kulturalno-oświatową, no i rzecz chyba najważniejsza, to sprawa nauki. Chcemy w szkolnej gablocie wywieszać zdjęcia tych najlepszych uczniów, i tych najgorszych...

Metoda może trochę drastyczna, ale na pewno mobilizująca. Życzymy zatem nowej grupie młodych społeczników wielu sukcesów.

Juliusz Jankisz

Sesja się odbyła

W dniach 22 — 24 I 1965 r. a więc trochę wcześniej jak przewidywano, odbyła się w Oświęcimiu zapowiadana sesja naukowa na temat: „O-bóz koncentracji w Oświęcimiu w oczach młodzieży”. W sesji udział wzięli młodzież szkół średnich. Codziennie w godz. od 16 do 20 odbywały się obrady, na których dyskutowano na temat przeczytanych i wyróżnionych przednio referatów.

Prace na dość wysokim poziomie, oceniane były przez specjalną komisję, która i miejsce przyznała Jolancie Baszak z tarnowskiego I Liceum Ogólnokształcącego. Na wyróżnienie zasłużył także Jan Styszko z IV Liceum Ogólnokształcącego. Dnia 30 I 1965 r. odbyła się sesja w Tarnowie na szczeblu powiatowym, gdzie i miejsce zajął Roman Tertli z III Liceum Ogólnokształcącego.

Z naszego, tzn. z IV LO na tej sesji II miejsce zdobyła Elżbieta Burza, a wyróżnienia: Alicja Cetera, Halina Tomczyszyn, Ewa Marcinek, Jan Więclawek, i wymieniony już wyżej Jan Styszko. Impreza powyższa odbiła się dość szerokim echem wśród pozostałej młodzieży.

W szkołach, przewidywane są poranki i odczyty na temat Oświęcimia.

Ewa Marcinek

Mistrzostwa

W trosce o podniesienie sprawności fizycznej młodzieży zorganizowano w tutejszym Technikum Chemicznym rozgrywkę o mistrzostwo szkoły. Ich regulamin przewiduje, że drużyna każdej klasy rozegra w swojej grupie z każdą pozostałą drużyną trzy mecze: koszykówki, siatkówki i piłki ręcznej.

Wyłonione w wyniku rozgrywek najlepsze drużyny zostaną wyróżnione. Jednocześnie drużyny te będą reprezentowały nasze Technikum na spartakiadzie szkół podległych Ministerstwu Przemysłu Chemicznego. Rozgrywkę odbywają się w szkolnej sali gimnastycznej pod nadzorem prof. J. Urbaniaka — organizatora i sędziego spotkań.

Marian Gruca



Jacy jesteśmy, czyli...

Co się dzieje z nami, młodymi? Starsi robią na nas eksperymenty, my sami nie możemy się określić. Czujemy się jakoś dziwnie. Jest nam jakby ciasno, szukamy nowych rozwiązań w życiu i nowych, atrakcyjnych sytuacji. Jesteśmy niedoświadczeni? Fakt! Zbyt często nasze wzniosłe plany i zamary kończą się fiaskiem lub nieporozumieniem. Slegamy bowiem zbyt śmiało, może nawet ryzykownie dla nas... poziomów.

Pniemy, a właściwie to raczej pragniemy pisać się ciągle wyżej, nie chcemy naśladować rodziców i w ogóle starszych, z reguły nie mamy ideałów — uważamy się za indywidualności, dotąd nie spotykane! Stąd właśnie te dziwne, czasem zaskakujące wypowiedzi i postępowanie młodych, abstrahujące niekiedy zupełnie od rzeczywistości, często banalne, może nawet absurdalne.

GDZIE LEŻY TEGO PRZYCZYNA?

Dlaczego nie korzystamy ze „wzorów na życie” nadsuwnych nam przez rodziców? Dlaczego uśmiechamy się ironicznie słuchając płyty z melodią „Miłość Ci wszystko wybaczy”. Dlaczego wzruszamy pogardliwie ramionami, widząc kumoszki targujące się na rynku? Czyżby nas to wszystko nic nie obchodziło? Chyba nie! Raczej dominuje tu chęć osiągnięcia wspomnianego już inności, wyróżnienia się od otaczającego środowiska.

Przyświecająca nam idea? Takiej — przynajmniej mnie się tak wydaje — nie mamy. W takim razie cel? Od krycie czegoś nowego? Re-

wolucją życia nazywamy to, do czego usiłujemy dojść. Czy nam się to kiedykolwiek uda? Przecież sami nie umiemy jeszcze określić kształtu tego, co chcemy zbudować! My chcemy, ale czy to wystarczy? Absurdem wydaje się

przecież, żeby szesnasto, siedemnaście lat zmieniały świat. Czy robimy coś? Chyba nie! Próbowaliśmy zaledwie. A że nie korzystamy ze ściągaczek i podpowiedzi — rezultaty są kiepskie. Do czego dochodzimy?

Nasze próby sięgają także twórczości. Wiersze? Przez to musi przejść każdy, jak przez odrę. Piszemy w pocie czoła siląc się na Różewicza lub Małgorzatę Hillar. Odrzucaamy Kochanowskiego, Mickiewicza, Słowackiego. Powstają wiersze zrozumiałe tylko dla twórcy, nowe w wymowie, treści i ortografii. Muzyka? — też awangardowa! Śpiew? — też! Nowe, nowe, nieznane dotychczas — to właśnie nas interesuje!

ATOMOWY CZY CIELECY WIEK?

Atomowym wiekiem zwykliśmy nazywać lata obecne. Interesuje nas kosmos, zagadnienia nowej matematyki, chemii, fizyki. To jest przecież coś nowego!

Chcemy zadziwić świat swą genialnością, a nie zdajemy sobie sprawy, że kiedy dokonamy jakiegoś odkrycia, to nie będziemy już 16-latkami, i że świat nie będzie uważał, że przewrotu tego dokonała młodzież. Wniosek? Potrzebna nam czas! Nie zdajemy sobie sprawy, ani na chwilę, że aby dokonać cze-

goś trzeba... po pierwsze: czymś być i coś konkretnego reprezentować... po drugie: wiedzieć, jaki jest tego cel... po trzecie: robić coś z sensem.

Uff!! Ja sama... nie zabrnęłam. Czyżby to było znów jakieś tajemnicze doświadczenie? Brak odpowie-

dział. Nie odpowiedziałam na pytanie postawione na początku, a które dotyczyło przyczyny specjalnego stanowiska młodych. W tej chwili sama nie umiem na nie od-

... znaki zapytania

dział. Nie odpowiedziałam na pytanie postawione na początku, a które dotyczyło przyczyny specjalnego stanowiska młodych. W tej chwili sama nie umiem na nie od-

Kątem oka

Jak zawsze, rano wyszedł do szkoły. W teczce kilka książek i zeszytów, drugie śniadanie. Jeszcze przez kilka dni będzie udawał, że wszystko w porządku, aż rodzice dowiedzą się, że został usunięty ze szkoły. Za wywołaną awanturę na lekcji biologii. Zorganizował zabawę ze szkieletem, która polegała na tym, że za pomocą drucików wprowadził w ruch poszczególne kości. Nie była to już pierwsza historia. W dzieńniku aż roilo się od uwagi o złym zachowaniu. Wezwania rodziców, nagany i upomnienia. Przebrała się miarka i usunięto go ze szkoły. List dyrektora zdołał odebrać sam i oczywiście go zniszczył. Teraz będzie miał kilka dni spokoju...

Matka wychodzi do biura o wpół do ósmej. Władek jak zawsze idzie kilka

Szanować ludzką pracę

Stara i uznana powszechnie prawda mówi, że rzetelna i sprawiedliwa ocena pracy człowieka jest jeszcze jednym bodźcem mobilizującym do dalszych wysiłków, szczególnie we wszystkich ruchach współzawodnictwa. Zaprzeczeniem tego wydaje się być sytuacja, jaka dotąd istniała w naszym zakładzie na polu walki o tytuł „Brygady Pracy Socjalistycznej”. Obecny stan brygad ubiegających się o ten tytuł sięga liczby 130. Wśród nich jest wiele takich, które pracują już bardzo długo i niejednokrotnie mają spełnione wszystkie warunki dla uzyskania tytułu, dlaczego więc go nie otrzymują? Przyczyną najczęściej jest znikome zainteresowanie kierownictw zakładów ruchem współzawodnictwa.

Weźmy dla przykładu zakład budowy aparatury chemicznej, gdzie od dłuższego już czasu 13 kolektywów ubiega się o miano BPS. Tymczasem kierownicy (opiekunowie) brygad — jest to przeważnie ktoś z pionu technicznego — nie uważali za stosowne przedstawić komisji współzawodnictwa wyników pracy tych brygad. Może o tym zapomnieli. Zapomnieli tym samym o wysiłku kilkudziesięciu ludzi, wysiłku tak cennym, że nawet w największym nawale pracy, nie ma się prawa o nich zapominać. Żle się dzieje, jeżeli w technicznych szczegółach i ekonomicznych trudnościach potrafi zginąć wartość ludzkiej pracy.

Zło jednakże ma to do siebie, że można je jeszcze naprawić. Tak więc w myśl zasady, lepiej późno niż wcale, zajęła się tą sprawą zakładowa organizacja ZMS. Wraz z radą zakładową i komisją współzawodnictwa wydano decyzję w sprawie przeprowadzenia w pierwszym kwartale 1965 roku analizy i oceny pracy poszczególnych brygad przez zakładowe komisje współzawodnictwa. Wnioski o przyznanie tytułu BPS zatwierdzone na tzw. „małych KSR” zakładowych, zostaną przesłane do zakładowej komisji współzawodnictwa, a następnie po rozpatrzeniu na konferencji samorządu robotniczego do Zarządu Wojewódzkiego ZMS i Zarządu Okręgu Chemicznego w Krakowie. Przy sprawnym przeprowadzeniu całej akcji można będzie mieć nadzieję, że na 1-Maja wiele brygad otrzyma tytuł BPS.

W tym miejscu wypada gorąco apelować do wszystkich tych, którzy są odpowiedzialni za współzawodnictwo, do wszystkich, których ta sprawa dotyczy, aby dołożyli starań i w jak najkrótszym czasie wywiązali się z przyjętych obowiązków.

Pracownicy brygad walczących o tytuł BPS, szczególnie ludzie młodzi, muszą być, i chyba są przekonani o tym, że ich praca się liczy, bo tak rzeczywiście jest. Należy więc zrobić wszystko, aby tego przekonania w nich nie zachwiać!

Janusz Sieczko

„Milaczek”

Uczniowski Teatrzyk Satyryczny „Milaczek”, zorganizowany przez młodzież IV Liceum Ogólnokształcącego w Tarnowie-Swierczkowie, uprawia różne formy twórczości: wiersze, fraszki, piosenki itp. Zadebiutował na akademii z okazji „Dnia Nauczyciela”. Rozpoczął „zabawkowanie”. Jak będzie sobie poczynił? Zobaczymy! Znajac możliwości młodzieży IV Liceum możemy pokusić się o optymistyczną prognozę.

Na zdjęciu: UTS „Milaczek” w pełnym składzie.

Cenna inicjatywa

Zakładowa Organizacja ZMS przystąpiła do przeprowadzenia analizy wykształcenia członków ZMS celem zrealizowania hasła: „dla zetemesowca minimum wykształcenia — to tytuł robotnika kwalifikowanego”. W tym celu członkowie z poszczególnych kół ZMS odpowiedzialni za dokształcanie sporządzają wykazy członków, których staż pracy pozwala ubiegać się o tytuł robotnika kwalifikowanego i mistrza w zawodzie.

Po zakończeniu pracy, którą w pierwszym okresie przeprowadzanej akcji można nazwać administracyjną, nastąpi w II kwartale br. konkretna realizacja podjętej akcji. Przeprowadzone zostaną rozmowy z młodymi pracownikami, których dotyczy podjęta akcja, a następnie towarzysze ci zostaną skierowani na kursy kwalifikacyjne.

AP

Seminarium dla aktywu

23 bm. odbędzie się — z dni odpowiedzialnych za inicjatywę ZMS — zakładowe seminarium dla aktywu zajmującego się współzawodnictwem pracy, w tym także dla kierowników BPS. Celem seminarium ZW ZMS i ZO ZZCH w będzie przygotowanie lu-

Krakowie.

Tu 19 Tarnowska Drużyna Harcererek

19 Tarnowska Drużyna Harcererek przy IV Liceum Ogólnokształcącym powstała na „gruzach” poprzedniej, też żeńskiej drużyny o tym samym numerze. Była 19 TDH-rek liczyła 15 osób, praca w tak

nielicznym gronie nie mogła się odbywać dobrze. Toteż po stanowiono „odnowić” drużynę. Teraz w składzie 40 członkiń jest na pewno lepiej.

Drużynową jest uczennica X klasy Alina Pięnkowska.

Drużyna, która istnieje zaledwie 4 miesiące, prowadzi już ożywioną działalność. Z ramienia grona profesorskiego opiekuje się nią p. E. Siudut.

E.M.

Czytajcie i prenumerujcie pismo dla młodzieży „SZTANDAR MŁODYCH”

kroków razem, później skreca. Co dalej? O tej porze można iść tylko na dworzec i wraz z czekającymi na początek lekcji, bądź wagarowiczami spędzić kilka godzin. Gdyby było lato, to by pojechał w „plener”. Teraz jest zima i zimno. Nie ma mowy o parku, o Górze Marcina. Chociaż? Warto się wybrnąć. To jednak kilka godzin. Zostawia więc teczke w kolegi i wędruje za miastem. Zawsze jakieś sanki się znajdują.

Jest już popołudnie. Zmarznięty Władek wraca do miasta. Jeden z kompanów ma kilka „zetów”, można więc wpaść do Starmiejskiej. Kawa, papieros. Dzisiaj nie ma chętnych do postawienia wi-na, więc godzina opowia-

dań o filmie „Prawo i pięść”. Ale mu nawsuwał. Ten Gołas to jednak mocny chłopak. Żeby to był takim...

Wychodzą na ulicę. Gdzie

dramatycznego. Też za wyskok. Pobił się podczas próby z jednym takim. I jest usunięty. Zresztą to stare dzieje. Zaraz po tym wydarzeniu dowiedzieli się w szkole i oni kolejno wy-lali z ZMS-u. Nie będą trzymali chuligana. Może racja, po co im potrzebny taki typek!

Więc Władek próbuje wymyślić coś wesołego. Idą pod kino i bawią się w tloka. Stają przy samym okienku kasy i udają, że chcą kupić bilety. Ludzie się denerwują. Oni mają ubaw! Przecież i tak nie ma forsy na kino. Co szkodzi się pobawić. Padają ostre słowa, docinki niewybredne, wreszcie ktoś ostrzega przed MO. Trzeba się wyminąć.

Dzień się kończy. Czas do domu. Pewnie ojciec wróci z jazdy. Jutro Władek wstanie o siódmej. Jak zawsze...

anes

DZIEŃ WŁADKA

teraz? Jest już weselej. Trochę kolegów wróciło ze szkoły, można już coś zorganizować. Wreszcie czas do domu. Legalnie, bo plan godzin się skończył. Godzina na markowanie nauki. Mało zadają, zmiana systemu nauczania — wyjaśnią. I już jest wolny na cały wieczór. Teraz jest sporo możliwości. I do kina można, i na telewizję. Albo zagrać w karty. Może wreszcie ktoś się zjawi z forszą, to wypijem wino!

Chętnie poszedłby Władek do Domu Kultury, ale został usunięty z kółka

W Klubie Książki i Prasy

O kulturze przy 20 stolikach

Było to w maju 1964 roku. Po wielomiesięcznych zabiegach inicjatywa Domu Kultury zaczęła nabierać wcale realnych kształtów w postaci adaptowanego dla celów kulturalnego działania, Klubu Książki i Prasy. W piękny wiosenny, majowy dzień dyrektor naczelny inż. St. Opatko dokonał otwarcia podwoitego klubu.

Początkowo próbowali zamówić się w nim ludzie bardzo dorośli. Nie znaleźli tu jednak atmosfery spokoju i wypoczynku. Zaczęła ich w naturalny sposób wypierać młodzież. Dziś młodzi ludzie stanowią 80 proc. bywalców klubu.

Rada Zakładowa patrzyła z aprobatą, kierownictwo Domu Kultury się cieszyło, gdy przy stolikach zaczynało być gwarno. Wszyscy popierali inicjatywę, solennie obiecywali pomoc, radzili, myśleli, myśleli...

Minęło kilka miesięcy. Klub został zawojowany przez miejscową młodzież, znalazł swoją rację bytu. Po jakimś czasie zrazu nieśmiało, a potem chętnie zaczęło krytykować działalność (a raczej jej brak) klubu. Nie wystarczy już krytykującym fakt,

że młodzież — choć tylko przy 20 stolikach — ma jednak swoje miejsce kulturalnej rozrywki. Żądano czegoś więcej. Nie wystarczy fakt, że młodzi ludzie przychodzą do klubu mogli się spotkać w gronie rówieśników, posłuchać własnych płyt („Ruch” nie daje), przeczytać prasę, połączyć nawet przy adapterze. Nie wystarczy nawet fakt, że młodzież samorzutnie zgłasza się do kierownictwa Domu Kultury zakładając Koło Miłośników Muzyki Współczesnej.

Obecnie rezultaty działalności klubu mierzy się kilkoma odczytami, wieczorkami tanecznymi, turniejami brydżowymi, trzema wystawami malarstwa i fotografii, a także brakiem kilkunastu flakonów oraz popielniczek „kulturalnie” wyniesionych z klubu...

Codziennie przez klub przebiega się przeciętnie około 300 osób. Codziennie przy tych 20 stolikach łyka się wraz z czarną kawą coś niecoś z kultury. Toteż skoro w założeniu pragnęliśmy, żeby do klubu chodziła młodzież i osiągnęliśmy to, wobec tego trzeba sobie powiedzieć, że na tym etapie klub bez zastrzeżeń spełnił swoją funkcję. Jeśli chcemy jednak prowadzić działalność dalej, ambitniej to — niestety — musimyłożyć dalsze środki. Skoro powiedzieliśmy sobie A, trzeba powiedzieć B.

W ostatnich dniach Zarząd Zakładowy ZMS wyszedł na przeciw inicjatywy Domu Kultury. Wspólnymi siłami zorganizowano radę klubu. Młodzież pełni dyżury, dba o porządek i poszanowanie mienia klubowego. Odbijają się zajęcia Koła Miłośników Muzyki Współczesnej, organizowane są wieczorki taneczne. Obecnie ekspozycyjna jest w klubie wystawa prac malar-skich członków tarnowskiego oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków. W programie pracy na luty przewidziano kilka odczytów. W trakcie opracowania znajduje się regulamin, który zezwala m. in. na przebywanie w klubie młodzieży szkolnej tylko do godziny 20.

Niewątpliwie działalność Klubu Książki i Prasy nabrała zdecydowanych rumieńców. Dom Kultury również stara się uatrakcyjnić pobyt w klubie. Czynniki w dalszym ciągu starania o zamontowanie wentylatora, zawieszenie kotar w drzwiach wejściowych. Uwieńczone powodzeniem zostały też starania o grającą szafę.

Z tego miejsca pragniemy więc podziękować dyrekcji tarnowskiego oddziału „Ruchu” za pomoc w załatwieniu tej sprawy. Gdyby tak jeszcze dyrekcja PUPiK „Ruch” sygnęła nieco więcej tej obiecanej prasy zagranicznej i krajowej bywalec klubu nie miałby powodów do utyskiwań.

Tym optymistycznym akcentem kończymy naszą wizytę w świeczkowskim Klubie Książki i Prasy.

Jot

To warto przeczytać!

E. J. Mc Cornick — Antropotechnika PRZYSTOSOWANIE MASZYN I URZĄDZEŃ DO CZŁOWIEKA. Tłum. z angielskiego.

Autor, prof. psychologii poświęca tę pracę zagadnieniom dostosowania urządzeń, maszyn i środowisk pracy do wymagań i możliwości organizmu ludzkiego z punktu widzenia największej wydajności zespołu człowiek-maszyna. Omawia możliwości poszczególnych zmysłów ludzkich i wykorzystania ich w pracy w zależności od oświetlenia, rodzaju barw, hałasu, mikroklimatu, temperatury, przyspieszeń i otoczenia. Przedstawia wyniki źródłowych badań w postaci tablic i wykresów pozwalających na ich przystosowanie do różnych warunków.

Książka przeznaczona jest dla konstruktorów wszelkich urządzeń technicznych obsługiwanych przez człowieka.

ZSALI SADOWEJ

Mimo że okna były zasłonięte do połowy storami, lipcowy żar wlewał się do pokoju. Dyżurny sierżant Komendy Miasta MO w Gdyni, Józef K. siedząc za pulpitem centrali telefonicznej, raz po raz ocierał pot z czoła. Zaterkotał dzwonek telefonu. Dzwonił prezes Poligraficznej Spółdzielni Pracy „Nowator”, zgłaszając o dokonanej kradzieży pewnej części maszyny. Sierżant odetchnął z ulgą, że to nie jakaś skomplikowana sprawa, połączył prezesa z gabinetem porucznika Wojciecha A.

W tym czasie porucznik z głową w dłoniach siedział zafascynowany nad aktami skomplikowanej sprawy, dotyczącej włamań do sklepów. Porucznik, który był człowiekiem dokładnym i znanym z tego, że sprawy, które wysyłał do prokuratury, z wnioskiem o sporządzenie aktu oskarżenia, kończyły się zawsze w sądzie wyrokiem skazującym, usiłował się skoncentrować. Gdy więc z głębokiego zamyślenia wyrwał go natarczywy dzwonek dzwonka telefonicznego, zniecierpliwiony podniósł słuchawkę i szorstko zapytał o co chodzi. Dowiedział się

(25) sprawie, postanowił sam pójść do spółdzielni.

Prezes „Nowatora” wprowadził go do pomieszczenia i wskazał unieruchomioną maszynę, z której skradziono ważną część. Nie znalazłszy żadnego śladu, który mógłby prowadzić do ustalenia sprawy kradzieży, porucznik wychodząc z hali na stercie kolorowych karteczek odruchowo przeczytał napis: Cutex 34 Slightly Scarlet.

wiciem prywatnej inicjatywy. Jedną z tych spraw „lakierowych” będzie w najbliższym czasie przedmiotem rozpoznania Sądu Powiatowego w Tarnowie. Jak w każdym dramacie, przedstawiamy najpierw głównych jego aktorów.

Przemysław D. ma lat 43, choć wygląda znacznie młodziej. Wysoki, szczupły brunet, zawsze nienagannie ubrany, o manierach dżentel-

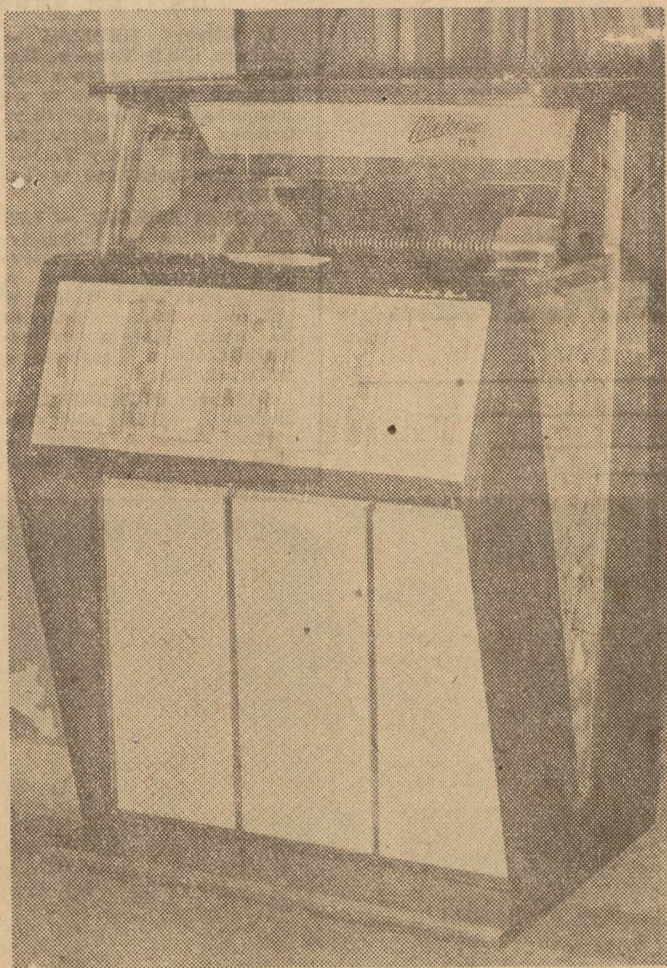
SŁODKIE ŻYCIE

Wieczorem, kiedy leżąc już w domu na tapczanie, zastanawiał w myślach fakty związane z kradzieżą części maszyny, stanął nagle znowu przed oczami ów napis na kolorowych kartkach. Uświadomił sobie, że przecież pod nazwą Cutex sprzedawane są światłowej marki angielskie lakiery do paznokci. Skąd więc w drukarni te naklejki? Postanowił to sprawdzić.

Następnego dnia zadzwonił więc do drukarni, zapytując dla kogo wykonywali naklejki z napisem Cutex. Jakież było jego zdumienie, gdy dowiedział się, że zamówienie złożyła prywatna firma spod Warszawy. Postanowił więc wysłuchać tej zagadki. Efektem kilkumiesięcznych żmudnych dochodów było kilka aktów oskarżenia, które wniesiono do Sądu przeciwko przedsta-

mena, błyskotliwy i umięjący — jak to zeznawała jedna z kobiet — „ładnie mówić”. Kilkanaście lat temu z niewiadomych przyczyn nie ukończył studiów na Wydziale Lekarskim AM w Lublinie. Okresowo prowadził jakąś prywatną wytwórnię, którą przed paru laty mu zlikwidowano. Choć mieszkał wraz z żoną i dziećmi w Łodzi, bardzo często można go było spotkać w reprezentacyjnych nocnych lokalach Warszawy i Wybrzeża.

Drugą główną rolę gra Małgorzata S. zwana przez znajomych Marylą. Choć ukończyła 45 lat, wygląda na 30 kilka. Legitymuje się wykształceniem siedmioklasowym. Jej małżeństwo zawarła przed kilkunastu laty było nieudane. Po rozwodzie z mężem, wraz z dwojgiem



Grająca szafa w świeczkowskim Klubie Książki i Prasy.

Foto: St. Chabior



30 razy „Piosenka dla załogi”

Trzydzieści, to liczba okrągła, bardzo poważna i jak każda inna zakończona zerem, stwarza okazję do obchodzenia jubileuszu, okazję do sumowań, podkreśleń itp. Podsumowaniem, a także i przeglądem dorobku estradowych zespołów zakładowego domu kultury, można chyba nazwać ostatnią piosenkę dla załogi. Trzydzieści imprez to prawie trzy lata pracy, lata, które w jakiś sposób świadczą o popularności tej imprezy i jej wykonawców.

Ta miła skądinąd retrospekcja okazała się dobrym pomysłem mile skwitowanym przez tarnowską publiczność. Możliwość usłyszenia starszych piosenek, przypomnienie popularnych kiedyś nazwisk piosenkarek ściągnęło do sali Technikum Chemicznego komplet publiczności, która wykonawcom zgotowała serdeczne przyjęcie. Natomiast wykonawcy dali jeden z najlepszych jak dotąd programów.

Program pełen piosenek, nierzadko piosenek bardzo dobrej, że przypominę „Kroniki Olsztyńskie” — Kazimierza Źółty — Ogiń do tekstu K.I. Gałczyńskiego. Słownie o te literackie i prawdziwe zda-

zenia, pozwoliło stworzyć piosenkę dużego kalibru, wartościową i ambitną pod każdym względem, której wykonanie przez Urszulę Popiel było równie ciekawe. Szczerze mówiąc druga część programu znacznie przewyższała wartość pierwszą. Piosenki na tle podkładu dużego, bo ponad 10-osobowego zespołu brzmiały pełniej, po prostu lepiej. Powstanie takiego zespołu jest na pewno rzeczą cenną i chciałoby się wrócić mu dobrą przyszłość. Impreza, która zgromadziła takich wykonawców, jak Zofia Lechowicz, Maria Jankowska, (dawno nie oglądane na estradzie), Krystyna, Janina, Barbara Smietana, Wiesława Wiśniewska, Urszula Popiel, Barbara Wąsik, Franciszek Klich i wiele innych, była ze wszech miar udana.

Potrzeba organizacji takich imprez jest chyba nie zaprzeczalna, a świadczą o tym fakt wyprzedania wszystkich biletów wstępu na wiele dni naprzód. Może jest w tym trochę jubileuszowego charakteru tej imprezy, który nie pozwala mi pisać o jej złych stronach.

Janusz Sieczko

Czy nie ma na to rady?

Może jest, a może rzeczywiście nie ma. Ale posłuchajmy. Wystarczy tylko rzucić okiem na klatkę schodową, wiodącą do biblioteki Domu Kultury, a można stwierdzić, że dzieje się tam coś niedobrego. Wygląda ona tak, jakby nigdy nie była sprzątnąta. Klatka schodowa służy tutaj bowiem do różnych celów, do gry w pieniądze, jako palarnia, a nawet jako miejsc... intymnych spotkań.

Godzina 11. O tej porze spotyka się tu młodzież ze szkoły przyzakładowej, która chyba pod pretekstem, że idzie do baru mlecznego na śniadanie, tu właśnie przychodzi na... papierosa.

Godzina 13. Dzieci ze szkół podstawowych urządzają turnieje gry w pieniądze, a ponieważ kibiców nie brak, krzyk, śmiech i wrzask daje się dobrze we znaki. W godzinach wieczornych, ta sama młodzież gasi światło na klatce schodowej, a następnie kopie w drzwi lokatorów i z wielkim krzykiem i śmiechem ucieka po schodach na zewnątrz budynku.

Godzina 18. O tej porze rej zaczyna już wodzić „dorastająca” młodzież pięci obojga. Nie byłoby w tym może nic złego, gdyby nie to, że zastaje się ich w niedwuznacznych pozach, nieodpowiednich do wieku i miejsca, w którym się rzecz dzieje...

Jak widać z powyższego klatka schodowa prowadząca do biblioteki zajęta jest bez przerwy. Wyniki tej „działalności” są znane bywalcom biblioteki, czarne plamy od rzucania zapalonych zapalek lub świecy na suficie, rysunki wraz z podpisami na ścianach, zaśmiecone schody niedopałkami z papierosów i papierkami. I jeszcze jedno. Dostawnie codziennie idąc do biblioteki trzeba omijać kałużę, która na pewno nie powstaje z topniejącego śniegu...

Odwoluję się więc do tytułu. Czy nie ma na to rady? Bo prośby i groźby ze strony pracowników Domu Kultury i lokatorów, to tak jak przysłowiowy rzut grochem o ścianę. Może uczniaki ze szkoły przyzakładowej zajmą się szkołą, a dziećmi grającymi w pieniądze — rodzice?

ZZ

OBSERWATOR



Kolejna „dziesiątka” z 30 najlepszych

1. Edward GRZESIK — siatkarz MKS Tarnów. Kapitan drużyny. Jeden z najlepszych atakujących w województwie krakowskim. Członek kadry młodzieżowej. Uczeń V klasy Technikum Mechanicznego w Tarnowie.

2. Anna ROKOSZ — LZS Mikołajowice — lekkoatletka. Na powiatowych zawodach pierwsze miejsce w rzucie dyskiem i drugie w pchnięciu kulą. Uczennica XI klasy Liceum Ogólnokształcącego w Tarnowie — Świerczkowie.

3. Roman PODGÓRSKI — zawodnik sekcji lekkoatletycznej (skok o tyczce) — SKS „Tarnovia”. W ubie-

głym roku 6 miejsce na mistrzostwach okręgu. Brał udział w międzynarodowych mistrzostwach Polski. Obecnie instruktor sekcji la.

4. Zofia STARWIŃSKA — lekkoatletka — startuje od wielu lat w barwach SKS „Tarnovia”. Brała udział w lekkoatletycznych mistrzostwach okręgu. Reprezentowała woj. krakowskie na Spartakiadzie 1000-lecia w Warszawie. Na powiatowej spartakiadzie zdobyła dwa mistrzostwa w skoku w dal i wżwyz.

5. Kazimierz SULIMKA — LZS Tarnów. Uprawia tenis stołowy. W 1964 r. zdobył mistrzostwo powiatu

tarnowskiego. Reprezentant Tarnowa w tej dyscyplinie.

6. Zbigniew KOZA — kapitan drużyny piłki ręcznej MKS Tarnów przy MDK. Członek kadry juniorów Polski. Dobry piłkarz. Uczeń ZSZ w Tarnowie.

7. Franciszek MALIK — kolarz LZS Tarnów. Mistrz Krakowa na 1964 rok. Trzykrotny reprezentant Krakowa w Międzynarodowym Węscigu Szlakiem Walk płk. Skopenki. Członek kadry LZS.

8. Jerzy CABAJ — siatkarz MKS Tarnów. Członek kadry Polski juniorów (w piłce siatkowej). Bronił barw narodowych w tur-

nieju międzynarodowym w Lipsku i Bielsku Białej. Uczeń IV klasy Technikum Mechanicznego w Tarnowie.

9. Stanisław ŻYDACZEK — bokser ZKS „Metal”. Do 1958 r. stoczył 150 walk bokserkich, w tym wiele z zagranicznymi przeciwnikami. Członek kadry narodowej i reprezentant Polski w tej dyscyplinie sportu.

10. Michał SZEWCZYK — czołowy siatkarz MKS Tarnów. Członek kadry Polski juniorów w piłce siatkowej. Bronił barw narodowych w 1964 r. w turniejach międzynarodowych. Absolwent Technikum Mechanicznego w Tarnowie.

GDZIE KIEDY

DYŻURY APTEK

od dnia 20 II do 1 III 65 r.

W TARNOWIE — ŚWIERCZKOWIE

20-22 II — Apteka nr 93 — Osiedle przy Zakł. Azot.
22 II — 1 III — Apteka nr 137 obok stacji kolejowej

W TARNOWIE

20-21 II — Apteka Nr 131 — Krakowska 15
22-23 II — Apteka Nr 132 — Krakowska 34
1 III — Apteka Nr 135 — pl. Kazimierza 3

Pogotowie Ratunkowe Zakładów Azotowych — 26-00 (nr. wewn.).

Komenda Miejska MO Tarnów — 26-01.

Pogotowie MO Tarnów — Świerczków — 24-22, 22-00 (nr. wewn.).

Zakładowa Straż Pożarna Tarnów — 833.

Straż Pożarna Zakładów Azotowych — 25-00 (nr. wewn.).

Pogotowie telefoniczne Zakładów Azotowych — 27-00 (nr. wewn.).

REPERTUAR TARNOWSKICH KIN

„AZOT”

20 II — 21 II — „Pechowiec na prerii” — prod. USA
23 II — 25 II — „Ballada husarska” — prod. radz.
20 II — 23 II — „General” — prod. USA

„MARZENIE”

20 II — 23 II — „Królowa Krylina” — prod. USA

„KRAKUS”

20 II — Film studyjny
21 — 25 II — „Nie jedźcie stokrotek” — prod. USA
26 — 27 II — Film studyjny
28 II — „Wyspa tajemnicza” — prod. ang.



Nowe emocje piłkarskie

21 III br w Tarnowie, piłkarze „Unii” rozpoczną bowiem ligowe spotkania zaległym meczem z „Sandecją”. Mistrzowskie boje piłkarzy krakowskiej ligi okręgowej zaczynają się tydzień później — 28 III br. Nie one jednak otworzą nowy sezon piłkarski. Dużo wcześniej, bo jeszcze w lutym i na początku marca br. odbędzie się szereg towarzyskich spotkań sparingowych.

Oto terminarzyk tych spotkań:

25. II w Tarnowie — Unia — Wisłoka Dębica,

28. II w Tarnowie — Unia — Resovia

4. III w Tarnowie — Unia — Walter Rzeszów,

4. III w Mielcu — Stal Mielec — Unia I.

7. III w Rzeszowie — Resovia — Unia (rewanż),

14. III w Tarnowie — Unia — Viktoria Jaworzno,

18. III w Dębicy — Wisłoka — Unia (rewanż)

Rozegranie takiej ilości spotkań sparingowych podyktowane jest koniecznością uzyskania jak najlepszej formy przez piłkarzy drużyny III-ligowej i A-klasowej.

Życzymy pomyślnego startu!

bw

ROZRYWKI UMYSŁOWE

ZNACZENIE WYRAZÓW

PIONOWO: 2) miara drogich kamieni — kralina w pin-zach. Francji, 4) mały bęben — oddziaływanie na opinię publiczną, 6) jeżdżą po polach — rzadko spotykany przedmiot, 7) wyspa koronowa, 8) dawna miara pojemności — rozruchy, bunt, 9) prezenty, 10) jest kolejowy, rzeczny (wspak) — stop magnesu, glinu (techniczne), 12) rodzaj przekazywania (elektrycznego) — ptak z rzędu drapieżnych, 14) magmowa skała wylewna — napisał książkę pt. „Książę i żebrak”.

POZIOMO: B) jeden z produktów — uczeń szkoły wojskowej, D) dawna budowla z basztami, toast, F) przyimek — stolica prowincji Alberta (Kanada), G) narzędzie ogrodnicze, H) minerał barwy żółtej lub brunatnej — jest chemiczna, I) filisak, K) grupa minerałów z klasy krzemianów i glinokrzemianów wapnia, magnezu itp. — kuśnierska nazwa futra, L) uchwyt przy drzwiach — liczba charakteryzująca względną przydatność paliwa lekkiego do silników spalinywych, N) część zakładu w innej miejscowości (przez J) — nauka o przyczynach chorób.

„MIK” Tarnów

Rozwiązania krzyżówki prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 1 III 1965 r. Wśród Czytelników, którzy nadesłali w terminie prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrodę w postaci dwukolorowego długopisu.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 1 (32)

POZIOMO: 1) gokart, 5) Kanada, 8) elana, 9) urok, 11) błę, 12) kalceolaria, 13) drobina, 16) realizm, 18) Attyk, 19) Opole, 20) Kowno, 21) caika, 23) Brandys, 24) Atlanta, 27) bunkrowanie, 29) Adam, 30) atol, 31) Enoch, 32) sterol, 33) Erynia.

PIONOWO: 1) Gounod, 2) krok, 3) terycja, 4) baran, 5) kasarek, 6) aria, 7) ateizm, 10) karbolin, 11) bibliomania, 14) reper, 15) Atlas, 16) Ryska, 17) zenit, 21) cyrkiel, 22) attache, 23) boraks, 25) abulina, 26) potok, 27) Baję, 28) etan.

**Zostań członkiem
ZKS „UNIA”**



TARNOWSKIE AZOTY

dekadówka

ADRES REDAKCJI:
Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, budynek Centrali Telefonicznej 1 p. tel. 25-52, 25-55.

REDAGUJE KOLEGIUM WYDAWCA:
Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

DRUK:
Rzeszowskie Zakłady Graficzne, Numer oddano do druku 16 II 1965 r.
Druk: Rzesz. Zakł. Graf. A-3

DZIEKUJEMY

Za życzenia i pozdrowienia przesłane przez sportowców ZKS „Unia” Tarnów — przebywających na obozie kondycyjno-szkoleniowym w Łomnicy, serdecznie dziękujemy.

REDAKCJA

**Zimowy obrazek
z Tarnowa
— Świerczkowa**

Kupon konkursowy

Plebiscytu Redakcji „Tarnowskich Azotów” i PKKFIT w Tarnowie

Za najlepszych sportowców ziemi tarnowskiej w 1964 roku uważam:

1
2
3
4
5

Nazwisko i imię

Adres

Kandydaci na najlepszych sportowców ziemi tarnowskiej 1964

Marek Baran — lekkoatletyka (LZS), Andrzej Binkowski — piłka ręczna (MDK), Stanisław Bucki — piłka nożna (Unia Tarnów), Jerzy Cabaj — piłka siatkowa (MKS), Włodzimierz Dziadezyk — jeździectwo (LZS), Edward Grzesik — piłka ręczna (MKS), Adam Igielski — lekkoatletyka (Unia Tarnów), Tadeusz Jasiak — kolarstwo (LZS), Włodzimierz Kamiński — żużel (Unia Tarnów), Zbigniew Koza — piłka ręczna (MKS), Zdzisław Lach — kolarstwo (LZS), Grażyna Łącka — lekkoatletyka (Tarnovia), Czesław Mazurek — piłka nożna (Unia Tarnów), Franciszek Malik — kolarstwo (LZS), Irena Milanicz — piłka siatkowa (Tarnovia), Zbigniew Mikosz — lekkoatletyka (Unia Tarnów), Halina Milówka — piłka siatkowa (Tarnovia), Marianna Nowak — lekkoatletyka (LZS), Kazimierz Nowak — lekkoatletyka (Unia Tarnów), Zygmunt Pytko — żużel (Unia Tarnów), Roman Podgórski — lekkoatletyka (Tarnovia), Jadwiga Raczak — lekkoatletyka (Unia Tarnów), Anna Rokosz — lekkoatletyka (LZS), Barbara Roik — piłka siatkowa (Tarnovia), Zofia Starwińska — lekkoatletyka (Tarnovia), Kazimierz Sulimka — tenis stołowy (LZS), Ryszard Skutnik — piłka ręczna (MKS), Michał Szweczyk — piłka siatkowa (MKS), Jerzy Zięcina — lekkoatletyka (Tarnovia), Stanisław Zych — piłka nożna (Metal), Stanisław Żydaczek — boks (Metal).

Oboz sportowców w Łomnicy

W dniach od 31 stycznia do 13 lutego br. przebywała na obozie kondycyjno-szkoleniowym w zakładowym ośrodku wypoczynkowym w Łomnicy 30-osobowa grupa sportowców ZKS „Unia” Tarnów składająca się z piłkarzy, żużlowców i lekkoatletów.

W tej grupie zawodników przygotowujących się do nowego sezonu sportowego, najsilniej reprezentowani byli piłkarze ćwiczący pod kierunkiem instruktorów i trenerów A. Barwińskiego, T. Multana i St. Tarczyna.

Ta trójka stanowić będzie kadrę trenerską piłkarzy w bieżącym sezonie.